



Rozmyślanie reformatora Wesley'a

Czy posiadam jeszcze nieco wyniosłości albo czy mam udział w pokorze i uniżoności, jaką posiadał Jezus? Czy we mnie obumarło wszelkie pożądanie chwały? Jeśli ktoś mną pogardza, czy ja go dlatego mniej miłuję? A jeśli mnie ktoś miłuje i ceni, czy go dlatego bardziej miłuję? Czy jestem gotów uchościć za człowieka bezużytecznego i nie mieć żadnej sławy? Czy raduję się z upokorzeń?

Czy nie stają chmury między Bogiem a oczyma mojej wiary? Czy umiem zawsze się radować, bez ustanku się modlić i za wszystko dziękować?

Czy jestem wolny od obawiania się ludzi? Czy mówię wyraźnie do wszystkich, nie bojąc się ich wzgardy i nie szukając ich łaski?

Czy zawsze zapieram siebie samego? Czy przyjmuję krzyż wszelkiego rodzaju, chętnie wyzbywając się osobistej wygody i osobistych życzeń dla innych? Albo czy spodziewam się z ich strony zastosowania do mego czasu i do moich dróg i przyzwyczajzeń? Czy krzyż dla mnie jest lekki? Czy chętnie cierpię i czy we wszystkim z radością widzę wolę Bożą? Czy umiem być cichym w radości i w cierpieniu? Czy mam duszę zaznajomioną z cierpieniami?

Czy myśli moje są uświęcone? Czy nie szukam rzeczy własnych, by podobać się samemu sobie? Czy szukam łaski więcej dla chwały Bożej niż dla własnej korzyści? Czy przekładam chwałę Bożą nade wszystko, w niebie i na ziemi?

Czy obstaję przy moich poglądach? Czy gotów jestem zmienić mój pogląd, jeśli zapatrywania innych są mu przeciwnie i jeśli sumienie mi tego nie zabrania?

Czy jestem bardzo dotkliwy? Czy cenię wyżej każdego aniżeli samego siebie? Czy tak samo gotów jestem uchościć za zbytecznego, jak za użytecznego i czy gorliwość moja płonie pomimo gotowości bycia niczym?

Czy jestem łagodnym? Czy tak panuję nad moim temperamentem, nad moimi skłonnościami i życzeniami, że moje nadzieje i obawy, moja gorliwość, miłość i nienawiść zachowują równowagę? Czy nie odczuwam przeszkód ze strony innych i czy pragnę nie przeszkadzać nikomu? Czy miłuję tych, co mnie obrażają i czy wyzyskuję sposobność, by się za nich modlić? Czy przyznaję, jeśli nie mam słuszności? A jeśli mam słuszność, czy zadowolam się czynieniem tego, co jest prawe i znoszeniem krzywdy? Grzech zwierzchników jest wywyższanie się, a grzech podwładnych przeciwstawianie się. Gdy jestem sługą, czynię zadość nie

tylko łaskawemu, lecz i dziwakowi, polecając w cichości sprawę moją Bogu? A gdy jestem panem, czy mam cierpliwość dla wszystkich? Pan wszystkiego przyszedł, aby służyć. Gdy jestem największym, czy czynię się najniższym i sługą wszystkich i czy jestem pokornym, łagodnym i cierpliwym, a nie rządcą i narzucającym swoją wolę, gdy jestem nauczycielem?

Czy posiadam uległość? Czy zadowolony jestem ze wszystkiego, co jest lub co może się wydarzyć? Czy nie mam innego pragnienia prócz tego, by spełniała się wola Boża i czy jestem gotów porzucić wszystko, gdy taka będzie wola Boża względem mnie? Czy umiem opływać w dostatki, nie zaspokajając zbytecznych pragnień? Czy umiem cierpieć niedostatek i w ucisku tym zachować niezachwianą ufność?

Czy jestem sprawiedliwym, postępując we wszystkich sprawach tak, jakbym sobie życzył, by postępowano względem mnie? Czy oddaję wyższym ode mnie należytą cześć, nie spuszczając się na ich pobłażliwość?

Czy jestem umiarkowanym, używając świata (korzystając z niego), lecz nie nadużywając go nigdy? Czy przyjmuję wszystko, co spotka mnie z zewnątrz, jako z ręki Bożej i czy w ten sposób czynię sobie z ziemi schody do nieba? Czy mimo radości, jaka przejmuję mnie, stworzenie, umarłem dla wszystkiego, co jest ziemskie i czy radość ta jest tylko środkiem zbliżającym mnie do Boga? Czy usposobienie moje cechuje należyta uległość i czy ono nie wiedzie mnie do żadnej krańcowości, bym ani za wiele milczał, ani za wiele mówił, bym nie miał ani za dużo świadomości, ani za mało?

Czy jestem uprzejmy, a nie srogi i czy zwracam się ku wszystkim z łagodnością?

Czy czuвам, czy korzystam z czasu i upatruję każdą sposobność czynienia dobrego? Czy mogę czynić więcej niż czynię? Czy wykonywam najniższą pracę, wymagającą trudu i uniżenia się z radością? Czy mowa moja zawsze jest doprawiona solą i czy ona w każdym czasie służy otoczeniu memu ku dobremu?

Czy miłuję Boga z całego serca? Czy zawsze stawiam sobie, swój czas, swoje mienie i dary jako ofiarę żywą? Czy każdą myśl w postuszeństwie poddaję Chrystusowi? Czy miłuję lub nie miłuję rzeczy, które się podobają lub nie podobają Bogu?

Czy miłuję Boga z całej siły i czy zawsze jestem silny duchem? Czy nie ulegam żadnej duchowej słabości? Czy zawsze czuвам nad sobą? Czy nie myślę nic złe-



go? Czy nie daję posłuchu nieuzasadnionym uprzedzeniom? Czy nigdy nie sądzę według pozoru? Czy umiem trzymać język na wodzy? Czy nigdy nie mówię o słabościach innych, chyba że w zamiarze czynienia dobrze? A jeśli muszę to czynić, czy posiadam świadectwo ducha, że nie grzeszę? Czy posiadam miłość, która wszystkie-

go się spodziewa, wszystko cierpi i wszystko znosi?

Redakcja
R-
„Straż”

Wesley - założyciel Kościoła Anglikańskiego